

Wójcik, Zbigniew J.

"Wśród buszu i czarowników. Antologia polskich relacji o ludach Afryki", wybór i komentarz Antoni Kuczyński, Wrocław 1990 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 35/4, 647-650

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Analiza rycin w dwóch katalogach wskazuje, że medalierzy czerpali (zwłaszcza dawniej) inspirację z popiersia odlanego w Białogonie w 1826 r. Podobno zostało wykonane ono w oparciu o maskę pośmiertną, którą miał zdejmować Piotr Maliński, profesor rzeźby — współpracujący ze Staszicem — Uniwersytetu Warszawskiego. Rzecz w tym, że Maliński wykuł w marmurze popiersie Staszica (zachowane w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie) trochę podobne do portretu Sikorskiego, ale o bardziej łagodnych zarysach konturów (na popiersiu Staszic jest również w futrze). Odlew białogoński znany dziś z wielu kopii (m.in. na grobie, w Pałacu Staszica, w Muzeum Ziemi PAN i w Państwowym Instytucie Geologicznym) ma twarz różną niż na portrecie Sikorskiego i rzeźbie Malińskiego. Łączy je jedynie to, że portretowany mężczyzna ma 60-70 lat. Twarz jest szlachetna, a spadające do tyłu włosy cofnięte z czoła.

Niektórzy medalierzy oraz autorzy druków filatelistycznych na ogół nawiązywali do litografii Wincentego Śliwickiego z 1820 r. Twarz Staszica ma ostre rysy (m.in. wystające kości policzkowe), włosy siwe ale gęste, spadające do tyłu. Praktycznie rzecz traktując między litografią, a wymienionymi wyżej portretem i rzeźbami nie ma nic wspólnego. Do tego mężczyzna z litografii ma około 50 lat, a nie 65, jakby to wynikało z druku ilustracji dołączonej do dzieła Aleksandra Chodkiewicza *Wizerunki wstawionych Polaków*.

Wydaje się, że Śliwicki sporządził litografię na podstawie portretu Staszica z początku XIX w. Autor *Rodu ludzkiego* wówczas starał się podkreślić swe rysy plebejskie. Na starość, każąc się portretować w futrze w zaciszu swej pracowni domowej, skłonił artystów do eksponowania łagodnych rysów oraz pogody na twarzy. Na kształt popiersia białogońskiego nie miał już wpływu. Rzeźbiarz wymodelował je zgodnie z modą, nawiązując do tradycji sięgającej starożytności. Wtedy też umieszczono na piersi odznaczenia, z którymi Staszic za życia zapewne się nie portretował.

Dzięki bogatej szacie ilustracyjnej dwa katalogi Józefa Olejniczaka są interesującym materiałem do snucia refleksji o wyglądzie Staszica w różnych latach jego życia. Szerzej na ten temat będzie można wypowiedzieć się po opublikowaniu katalogu zachowanych portretów autora *Rodu ludzkiego*. Z pewnością na takie wydawnictwo nie będziemy długo czekać.

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)

Wśród buszu i czarowników. Antologia polskich relacji o ludach Afryki. Wybór i komentarz Antoni Kuczyński. Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1990 447 ss., il.

Na okładce tej książki tytułem prezentacji Autora zapisano: „[...] wrocławski etnograf i socjolog, jest autorem licznych artykułów i rozpraw, publikowanych m.in. w „Etnografii Polskiej” i „Ludzie”, oraz książek wydanych przez Ossolineum: *Syberyjskie szlaki* (1972) i *Ludy dalekie a bliskie* (1989), będących plonem podejmowanych przez niego w latach sześćdziesiątych wypraw naukowych na Syberię i do Japonii. Były to pierwsze w naszej literaturze próby ukazania panoramy polskich XIX-wiecznych opisów etnograficznych i relacji z wędrowek Polaków po Syberii”.

Dodajmy do tego, że w „Ludzie” w 1967 r. Kuczyński opublikował znakomite studium z zakresu historii nauki pt. *Wkład Polaków w badania nad ludami Syberii i ich kultury*, godne doktoratu, którego Autor nie ma. Rozpraw godnych

habilitacji na kilka, ale nie przywiązuje wagi do zdobywania stopni naukowych. Warsztat pracy utworzył sobie w Polskim Towarzystwie Ludoznawczym, gdzie od lat społecznie sekretarzuje Zarządowi Głównemu. Píše głównie w domu, po ośmiu godzinach pracy urzędniczej w jednej z fabryk Wrocławia. Jest niewątpliwie jednym z fenomenów nauki współczesnej, dającym się porównać chyba tylko z badaczami z lat pozytywizmu warszawskiego. Fenomenem tym ciekawszym, że panującym nad dziejami polskiej etnografii powszechnej od XVII w. po czasy najnowsze.

Wróćmy jednak do tekstu z ostatniej strony okładki książki prezentowanej w niniejszej recenzji. Kuczyński w antologii „Wśród buszu i czarowników” „[...] podejmuje się prezentacji polskiej eksploracji etnograficznej Afryki przez znanych polskich podróżników (m.in. Stefana Szolc-Rogozińskiego, Jana Czekanowskiego, Leona Sapiechę czy Józefa Rostafińskiego). Opisy i relacje, zebrane w formie antologii na podstawie często już zapomnianych źródeł pisanych, o dużym ładunku egzotyki, przybliżają czytelnikowi Czarny Ląd i jego mieszkańców znajdujących się u progu nowej cywilizacji, przed lub w trakcie podboju przez narody europejskie”.

Chciałoby się zapytać: skąd ta zmiana kierunku zainteresowania regionalnego? Zapoznanie się z artykułami drukowanymi zwłaszcza w „Etnografii Polskiej” zdaje się świadczyć iż nie porzucił tematyki azjatyckiej. Ba, w 1989 r. w Irkucku na Syberyjsko-Polskim Sympozjum pt. *100 lat badań przez Polaków Bajkału* przedstawił nawet dwa interesujące referaty. Książka o dziejach etnograficznego poznania ludów Afryki prezentuje zatem Jego zakres możliwości twórczych oraz chęci upowszechnienia zapomnianych już dokonań badaczy polskich. Zresztą obydwie poprzednie książki Kuczyńskiego spotkały się z dużym zainteresowaniem fachowców, a w 1989 r. jedna z gazet na Sachalinie podjęła druk po rosyjsku Jego *Syberyjskich szlaków*. Z pewnością także fragmenty relacji z niniejszej antologii spotkają się z oddźwiękiem w Afryce, zwłaszcza wśród naszych misjonarzy propagujących dokonania polskie.

Wśród buszu i czarowników to książka o dwóch wyraźnych nurtach. Zasadniczy — 2/3 tekstu — stanowi zestaw źródeł, z których każde jest poprzedzone rzeczową informacją o autorze i jego badaniach.

Autor antologii zadbał o taki dobór źródeł by ukazać obraz różnych plemion i ludów Afryki w XIX i XX w. Poza folklorem przedstawiono także nakładanie się kultur formowanych m.in. przez religie (głównie islam i chrześcijaństwo) oraz cywilizacje krajów europejskich rywalizujących ze sobą na podbijanych terenach. Takie ujęcie, niejako mimochodem, ujawnia wiele procesów socjologicznych, na które zwracali uwagę zwłaszcza antropologowie (Czekanowski, Stopa, Waligórski). Myślę, że zagadnienia te należałoby podjąć w osobnym studium, oczywiście wykorzystując obszerną literaturę zachodnią.

Z konieczności kilkanaście zdań należy poświęcić wprowadzeniu do źródeł (antologii). We „Wstępie” Kuczyński stwierdził, że świadomość polskiej eksploracji w Afryce nie jest wielka. Bodaj najwięcej napisała o niej Zofia Sokolewicz w opracowaniu z 1968 r. *Wstęp do etnografii Afryki* wymieniając dokonania Leona Cienkowskiego, Aleksandra, Konstantego i Ksawerego Branickich, Ignacego Żagiella, Jana Dybowskiego, Antoniego Pisulińskiego, Antoniego Rehmana, Stefana Szolc-Rogozińskiego, Zygmunta Zaborowskiego, Tadeusza Pigłowskiego, Konstantego Motylińskiego, Jerzego Lotha, Aleksandra Jawornickiego i I. Janikowskiego, Jerzego Giżyckiego, Stanisława Mycielskiego, Jana Czekanowskiego, Romana Stope, Bronisława Malinowskiego, Andrzeja Waligórskiego oraz Wacława Korabiewicza. To i tak dużo, zważywszy np. że w opracowaniu Heleny Kapełus pt. *Folklor obcy*

w *badaniach Polaków*, umieszczonym w wydanej w 1982 r. książce *Dzieje folklorystyki polskiej 1864-1918* wymieniono tylko relacje z Egiptu Tadeusza Smoleńskiego. Są to fragmenty dzieł podróźniczych bądź relacji badawczych następujących autorów: Ludwik Bystrzanowski — *O Algierii, a głównie o wypadkach zaszytych w tym kraju od zajęcia onego przez Francuzów*. Lipsk 1846; Józef Rostafiński — *O Algierii. Przyroda i ludzie*. Kraków 1888; Antoni Rehman — *Echa z Południowej Afryki*. Lwów 1884; Władysław Jagniałkowski — *Na brzegach Senegalu*. Warszawa 1912; Stefan Szolc-Rogoziński — *Pod równikiem*. Kraków 1886; Antoni Pisuliński — *Szlakiem słonia afrykańskiego*. Lwów 1927; Leopold Janikowski — *W dżunglach Afryki*. Warszawa 1936; Stefan Poraj-Suchocki — *Wschodnim wybrzeżem Afryki*. Warszawa 1901; Alojzy Majewski — *Świat murzyński*. Warszawa 1930; Jan Czekanowski — *Forschungen im Nil-Kongo-Zwischengebiet*. Lipsk 1911-1927 (tłumaczenie Edwarda Folcika); Antoni Jakubski — *W krainach słońca*. Lwów 1914; Antoni Dębczyński — *Dwa lata w Kongo (1925-1927)*. Warszawa 1928; Henryk Gordziałkowski — *Czarny sen*. Lwów—Warszawa b.r.; Jerzy Chmielowski — *Angola*. Warszawa 1929; Leon Sapieha — *Wulkany Kivu*. Kraków 1934; Ludwika Ciechanowiecka — *W sercu Sahary*. Warszawa 1933; Roman Stopa — *Hotentoci*. „Lud” T. 38: 1947; Andrzej Waligórski — *Studia nad więzią terytorialną i rodzinną wschodnioafrykańskiego plemienia Luo*. „Etnografia Polska” T. 7: 1963. Źródła są niekiedy tekstami literackimi, a w kilku przypadkach studiami ściśle naukowymi. Z ostatnich, opracowanie Czekanowskiego wydrukowane zostało po polsku po raz pierwszy. Poprzedzające źródła charakterystyki autorów są opracowaniami naukowymi, przy czym część z nich oparto na obszernej literaturze przedmiotu.

Przedstawiona przez Kuczyńskiego historia polskiej eksploracji etnograficznej w Afryce jest o wiele bogatsza niż w opracowaniu Zofii Sokolewicz. Autor zwrócił uwagę na dwa nurty pisarstwa. Pierwszy, reprezentowany m.in. przez Marcina Bielskiego, stanowił zespół informacji wtórnych o Murzynach i innych ludach północnej Afryki. Czerpano o nich informacje m.in. ze Starego Testamentu oraz z dzieł pisarzy starożytnych. Stosunkowo wcześniej zaczęły ukazywać się relacje podróżników polskich, a w tym Mikołaja Krzysztofa Radziwiła „Sierotki” (*Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu*) oraz wspomnienia Maurycygo Beniowskiego. W obszernym rozdziale „Od Ziemi Świętej do Przylądka Dobrej Nadziei” Kuczyński wymienił dane o eksploracji etnograficznej, dokumentowanej publikacjami, wielu wybitnych badaczy dawniejszych i z lat ostatnich (w tym m.in. Anny Kowalskiej-Lewickiej). Polacy, zwłaszcza w XIX i na początku XX w., docierali do Afryki uczestnicząc w wyprawach organizowanych przez różne redakcje czasopism krajowych, mecenasów nauki (zwłaszcza Branicy), organizacji zagranicznych (Czekanowski), ale także jako żołnierze różnorodnych formacji wojskowych wielu krajów. Tylko część przywiezionej przez nich dokumentacji została opublikowana, a zbiory eksponatów ludowej kultury materialnej — aczkolwiek istnieją w muzeach polskich i zagranicznych — na ogół uległa zniszczeniu i rozproszeniu. Nasuwa się więc mimochodem postulat zebrania wszelkich danych o zachowanych rękopisach i eksponatach oraz opublikowanie o nich odpowiednich informatorów.

Wśród buszu i czarowników. Antologia polskich relacji o ludach Afryki to książka popularna (nakład 12 tys. egzemplarzy). Brakuje w niej indeksu nazwisk oraz streszczenia angielskojęzycznego. Nie szczędzono, i słusznie, fotografii. Wiele z nich to unikaty, które Autor zdobył od rodzin podróżników bądź w muzeach przechowujących ich zbiory.

Wydawca zadbał ponadto o dobry papier i czysty druk. Nic więc dziwnego, że książka Kuczyńskiego stała się jedną z atrakcji wydawniczych 1990 r. Przyczyniła

się do tego także grafik Mirosława Bernat estetyczną okładką (naszyjnik i ładne liternictwo).

Dodajmy, że w druku znajduje się kolejna antologia Kuczyńskiego. Wydawnictwo Interpress przygotowuje Jego obszerne *Polskie opisanie świata*. Jeden z rozdziałów tej książki zawiera relacje polskich eksploratorów Afryki. W obydwu książkach wybrane do antologii fragmenty nie pokrywają się. Fakt ten w pewnym więc stopniu oddaje skalę możliwości twórczych naszego najlepszego znawcy historii polskiej etnografii powszechnej.

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)